

Wycieczka do Morynia

Autor: czesmen

We wtorek 18 września 2012 roku wspólnie z Tadeuszem Kołuckim, miłośnikiem historii Powiatu Gryfińskiego, udaliśmy się do najmniejszego miasteczka naszego powiatu – Morynia. Jest to miasteczko, które po wielu modernizacjach i remontach całkowicie zmieniło swoje oblicze. Dziś można zdecydowanie stwierdzić, iż to najpiękniejsza miejscowość naszego rejonu, z infrastrukturą turystyczną, której może każdy zazdrościć. Po remoncie rynku, przyszedł czas na całkowitą zmianę oblicza promenady nad Jeziorem Morzycko. Wszystko zostało starannie przemyślane i zaplanowane, a patrząc na jakość wykonania remontowanych fragmentów można jedynie pozazdrościć. Oby tak było w Trzcianku! Ścieżka edukacyjno – wypoczynkowa jest zatem obowiązkowym punktem, gdy chcemy zwiedzić miasteczko z rakiem na rynku.

Nie wielu pamięta, iż w Moryniu pisarz Zbigniew Nienacki umieścił akcję części książki "Księgi strachów" o przygodach Pana Samochodzika. Liczący zaledwie 1650 mieszkańców Moryń otaczają zachowane prawie w całości mury obronne z przełomu XIII i XIV w. Jedynie brakuje 100-metrowego odcinka zburzonego w XIX w. podczas budowy sierocińca. Chlubą Morynia jest jezioro Morzycko, które zajmuje 362 ha, a w najgłębszym miejscu jego głębokość sięga prawie 60 m. Znajdziemy tu wspaniałe warunki do uprawiania wędkarstwa oraz sportów wodnych. Cenią je również nurkowie, bo jest bardzo czyste - przejrzystość wody dochodzi do 7 m. Na dnie leżą szczątki radzieckiego myśliwca Jak-9, który spadł tu pod koniec II wojny światowej. Wrak znajduje się na wprost drewnianego pomostu, w odległości ok. 50 m, zobaczymy czerwoną boję. Tu, na głębokości ok. 7 m znajduje się też zatopiony ponton od mostu pływającego. Obok leży silnik samolotu z mechanizmem zamka karabinu maszynowego, zaś trzy metry dalej spoczywa jego część ogonowa z dobrze widocznym tylnym kółkiem. Kolejną bardzo ważną atrakcją Morynia jest profesjonalne kąpielisko miejskie z pełną infrastrukturą dla turystów. Pomost z ażurową wiatą w narożniku jest prawie nowy (powstał dwa lata temu, m.in. za fundusze UE), obok plaży jest miejsce na ognisko. Latem plaża jest strzeżona z czynną restauracją i tarasem, w której serwują świeże ryby. Obok stoi pawilon, w którym znajdują się: pomieszczenia magazynowe na sprzęt pływający, pomieszczenie ratowników z łazienką, punkt pierwszej pomocy, toalety i przebieralnie. Tuż przy ulicy Jeziornej znajduje półwysep na jeziorze. W 1368 roku na miejscu wczesnośredniowiecznego grodziska, brandenburski margrabia Otto, zwany Leniwym, wybudował zamek. Długo jednak on nie powstał - już pod koniec XIV w. był w ruinie. Zostało po nim wzgórze z wierzchołkiem w kształcie prawie idealnego koła, niewysokie kamienne murki i resztki budynku przy wejściu głównym. Całość otacza sucha fosa. Tu trzeba wspomnieć o symbolu miasta – Raku i legendzie z nim związanej. Legenda mówi, że w pogodną noc z toni jeziora wynurza się gigantyczny rak - dusza obrońcy grodu, słowiańskiego woja imieniem Rak zabitego przez brandenburczyków. Mury obronne miasta zbudowano z polnych kamieni, mają od 4,5 do 6,5 m wysokości. Dostępu do Morynia broniło jeszcze 28 półbaszt. Jedna z nich, przy plebanii, jest zamieszkała. Mury są zielone nawet zimą, miejscami prawie ich nie widać spod porastającego bluszczu. W Moryniu spotkamy aż 27 jego gatunków. Między murami, a jeziorem ciągnie się park miejski. U stóp murów stoi siedem macew - tyle zostało z kirkutu założonego w połowie XIX w. Przed dwoma laty teren uporządkowano, podniesiono ocalałe pomniki i ustawiono tablicę pamiątkową. Na jednej z macew wyryte są dwie dłonie w geście błogosławieństwa. Oznacza to, że spoczywa tu kapłan, potomek arcykapłana Aarona. Dwa kamienie są dwujęzyczne - z jednej strony wyryto tekst hebrajski, z drugiej - niemiecki. W czasie spaceru po mieście warto zobaczyć okazały budynek z czerwonej cegły, to zakład opiekuńczy z 1874 r., największa budowla w mieście. Przeznaczony był dla sierot i dzieci z biednych rodzin, a nazywał się Szczęście Dzieci (Kinderglück). Dziś mieści się tam dom opieki dla upośledzonych umysłowo, prowadzony przez siostry samarytanki. Przed wejściem z granitowego cokołu spogląda fundator zakładu Christian Friedrich Koch (1798-1872). Urodził się w Moryniu, w biednej rodzinie, w dzieciństwie pasał gęsi. Dzięki zdolnościom i sile charakteru został wziętym prawnikiem, pracował m.in. w Poznaniu i Berlinie. Pomnik z 1903 r. jest dziełem berlińskiego rzeźbiarza Heinricha Wefinga. Artysta wyrzeźbił całą scenkę: dziewczynka w sukience i w fartuszkach składa u popiersia filantropa wieniec róż, obok siedzi chłopiec, który przestał na chwilę czytać książkę i przygląda się koleżance. Wygląda to nad wyraz wdzięcznie! Postacie są niezwykle starannie wykonane - widać sznurówki butów chłopca, dziurki na guziki w surducie Kocha, halkę dziewczynki. To jeden z nielicznych niemieckich pomników na Pomorzu Zachodnim, który bez szwanku zachował się po 1945 roku. Nieopodal ośrodka kolejna brama w murze - Młyńska. Po lewej stronie drogi na Cedynię widać stąd osmioboczną kamienną budowlę, to pozostałość dużego wiatraka holenderskiego z końca XIX w.

W samym centrum miasta stoi niewielki ratusz z 1920 roku, naprzeciw sterczy narzutowy głaz. Na pamiątkę legendy został na nim zamocowany duży metalowy rak – symbol miasta.

Między rynkiem, a Furtą Jeziorną stoi kościół p.w. Ducha Świętego, jego wieżę widać prawie z każdego miejsca. Zaliczany jest do najstarszych i najdziwniejszych na Pomorzu Zachodnim. Powstawał na raty: romańskie prezbiterium i transept pochodzą z lat 60. XIII w., gdy zaś na początku XIV w. zabrano się do nawy głównej, zastosowano wzory gotyckie, zaś czworokątną wieżę dobudowano w drugiej połowie XV w.

Ma ona grube mury, niewielkie okna i wąską klatkę schodową - wygląda na to, że miała charakter obronny. Co ciekawe, jest przelotowa - przedsionek przechodzi przez nią na wylot. Opowieści ludowe mówią, że postawiono ją dla wygody bogaczy, by ich powozy mogły podjeżdżać pod same drzwi kościoła, a potem jechać dalej. W Moryniu wzorowano się na przelotowych wieżach kościelnych z Francji. W środku jest prawdziwa rzadkość - stół ołtarzowy z granitu wymurowany przez tych samych majstrów, którzy w XIII w. wznosili kościół. To najstarszy taki stół w Polsce. Piękna drewniana ambona z początku XVIII wieku, z postaciami ewangelistów dłuta miejscowego snycerza Hattenkerella wygląda niczym gigantyczny puchar. Na ścianach znajduje się osiem zacheuszków, czyli fantazyjne krzyże z okazji poświęcenia kościoła. Zachowało się też XIV-wieczne malowidło - niezbyt wyraźne.

Warto wiedzieć: • Msze odprawiane o godz. 18, w niedziele o godz. 8 i 11.30, można się umówić na zwiedzanie, tel. 91 414 60 38 , 509 431 721 • Dojazd. Z Chojny (70 km na południe od Szczecina) kierujemy się drogą na Cedynię, po 6 km w Mętynie skręcamy w lewo - do miasta jeszcze 6 km • Informacja turystyczna. Adam Nowiński: bit@moryn.pl , tel. 91 414 61 23 , 697 029 064 , www.moryn.pl • Szlaki rowerowe. Ścieżka rowerowa dookoła Jeziora Morzycko, ok. 12 km. Szlak czerwony: Chojna - Moryń - Mieszkowice - Czelin - Gozdowice - Siekierki - Cedynia - Chojna. Szlak niebieski „Morenowy”: Mieszkowice (Jezioro Siegniewskie) - Jezioro But - Motuń (Jezioro Morzycko) - Dolsko - Mętno - Chojna – Rurka

Źródło: gazeta wyborcza, www.moryn.pl Moryń 2012 - fot. T. Kołucki i M. Czesyk